

Sygn. akt I KK 9/22

POSTANOWIENIE

Dnia 9 lutego 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w dniu 9 lutego 2022 r.

sprawy **R. S.**

skazanego za czyn z art. 178a §1 i § 4 k.k. i inne

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 13 września 2021 r., sygn. akt IV Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w W. z dnia 2 lutego 2021 r.,

sygn. akt VII K (...)

p o s t a n o w i ł:

1. oddalić kasację uznając ją za oczywiście bezzasadną,
2. obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego

UZASADNIENIE

Kasacja wniesiona w imieniu skazanego jest bezzasadna i to w stopniu oczywistym.

Na wstępie należy wskazać, że sformułowane zarzuty nie noszą cech zarzutów kasacyjnych. Stanowią one wierne powtórzenie treści zarzutów apelacji i nawet czysto formalnie nie odnoszą się do wadliwego przeprowadzenia kontroli instancyjnej – nie sformułowano zarzutu obrazy art. 433§2 k.p.k.

Zarzut z pkt I, wskazujący na naruszenie art. 5§2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k., niewątpliwie odnosi się do uchybień, których mógłby dopuścić się wyłącznie Sąd I instancji. W przedmiotowej sprawie Sąd Okręgowy ograniczył się do utrzymania w mocy orzeczenia Sądu Rejonowego. Tym samym nie dokonywał samodzielnej oceny materiału dowodowego (w przebiegu której mógłby dopuścić się naruszenia art. 7 k.p.k.) i nie czynił samodzielnych ustaleń faktycznych.

Z kolei art. 410 k.p.k. nie ma zastosowania do postępowania odwoławczego, ponieważ to nie dowody ujawnione przed Sądem II instancji stanowiły podstawę rozstrzygnięcia tego sądu. Art. 5§2 k.p.k. dotyczy natomiast wątpliwości, które ma i nie jest w stanie rozstrzygnąć sąd rozpoznający sprawę, nie zaś wątpliwości którejs ze stron co do prawidłowości rozstrzygnięcia dokonanego przez ten sąd.

Z kolei w zarzucie drugim podniesiono zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, który, w świetle treści art. 523§1 k.p.k., jest niedopuszczalny w postępowaniu kasacyjnym.

Wyłącznie zatem na marginesie można wskazać, że kontrolę odwoławczą przeprowadzoną przez Sąd Okręgowy należy uznać za prawidłową.

W uzasadnieniu kasacji jej autor podniósł, że nie można zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, jakoby różnice w zeznaniach M. K., P. S. i Ł.W. dotyczyły kwestii nieistotnych, bowiem odnosiły się one do materii zasadniczej dla uznania, czy skazany miał możliwość rozpoznania ich jako funkcjonariuszy policji.

Analiza zeznań tych świadków w istocie świadczy jednak o ich spójności co do najistotniejszych okoliczności. Każdy z nich konsekwentnie od początku wskazywał, że przed zatrzymaniem R. S. w nieoznakowanym samochodzie, którym się poruszali, włączone były sygnały dźwiękowe i świetlne. Te drugie znajdowały się zarówno w maskownicy (tzw. grillu), jak i na dachu. Zasadnie uznał Sąd Odwoławczy, że bez znaczenia pozostawało, w którym miejscu na dachu został umieszczony sygnał świetlny. Samo użycie sygnałów stanowiło komunikat dla skazanego, że z dużym prawdopodobieństwem ma do czynienia z nieoznakowanym radiowozem. Co więcej, okoliczności sprawy wskazują, że zastosował się do nich, ponieważ zatrzymał pojazd. Jego wątpliwości co do tożsamości osób zatrzymujących go powinny zostać rozwiane w momencie, gdy M. K. i Ł.W. zbliżyli się do jego pojazdu z okrzykiem „policja”. Co do tej okoliczności zeznania wszystkich trzech świadków były spójne. Funkcjonariusze ci w sposób zbieżny podali także, że mieli na szyjach identyfikatory, tzw. „blachy”. Wbrew twierdzeniom autora kasacji świadek Ł. W. nie zeznał, że „ponieważ zawsze nosi na szyi legitymację, to wówczas także ją miał”, ale jednoznacznie wskazał, że w czasie zdarzenia miał legitymację policyjną na szyi. Dopiero w dalszej części zeznań wskazał, że zawsze ją tak nosi. Jedna wypowiedź tego świadka nie wynikała zatem z drugiej.

Odmienne zeznania złożył jedynie P.S., wskazując, że M. K. i Ł. W. okazali R.S. legitymacje. Pod uwagę jednak należy wziąć z jednej strony to, że zeznania M. K. i Ł. W., którzy dokonywali bezpośredniej interwencji, korespondują ze sobą i w tym zakresie zasługują na wiarę, a z drugiej fakt, że świadek P.S. stał w pewnej odległości od miejsca, w którym przebywali pozostali funkcjonariusze i do zeznań tych, wobec ich sprzeczności z pozostałymi osobowymi źródłami dowodowymi, należy podejść z rezerwą.

Konkludując, łączne wystąpienie wskazanych wyżej okoliczności nie pozwalało na przyjęcie, że istniały jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, kim są interweniujące osoby. W przedmiotowej sprawie nie można tracić z pola widzenia też i tego, że R.S. był osobą poszukiwaną przez organy ścigania i posługiwał się cudzą tożsamością. Jego późniejsze podporządkowanie się poleceniom funkcjonariuszy nie wynikało z tego, jak wskazał obrońca, że skazany nabrał przekonania, z kim w istocie ma do czynienia (obrona nie wskazała zresztą, co takiego miałoby go nieoczekiwanie do tego przekonać), ale z braku alternatywy. Nie miał on już możliwości ucieczki, bowiem jego pojazd uległ uszkodzeniu, a ponadto zostały wobec niego zastosowane środki przymusu bezpośredniego. Co więcej, po jego zatrzymaniu, nie ujawnił on swojej prawdziwej tożsamości, a konfrontowany przez funkcjonariuszy policji nie przyznawał się do niej. Trudno mówić w tej sytuacji o dobrej woli R.S.

Całokształt okoliczności sprawy nakazuje więc uznać, że zachowanie skazanego miało swoje źródło nie w błędnym przekonaniu o napaści na jego osobę, ale w chęci uniknięcia zatrzymania. Wyjaśnień skazanego, sprzecznych z uznanymi za wiarygodne zeznaniami M. K., P.S. i Ł. W., nie można uznać za zgodne z prawdą. Oceny tej, jak chciałby tego obrońca, nie może zmienić okoliczność, że R.S. przyznał się do czynów przypisanych mu w pkt I, II i IV części dyspozytywnej wyroku. Wszak skazany pierwotnie kwestionował popełnienie wszystkich zarzuconych mu przestępstw, a przyznał się do ich dokonania dopiero na etapie postępowania sądowego.

Uznać należy, że oceny materiału dowodowego poczynione przez Sąd Rejonowy pozostawały w zgodzie z wymogami określonymi w treści art. 7 k.p.k., kontrola instancyjna dokonana przez Sąd Odwoławczy została przeprowadzona

prawidłowo, a wyciągnięte z niej wnioski zostały następnie należycie i wyczerpująco umotywowane.

Autor kasacji nie wykazał, by Sąd Odwoławczy dopuścił się jakiegokolwiek uchybienia, tym bardziej o rażącym charakterze, które mogło mieć istotny wpływ na treść orzeczenia.

Powyższe skutkowało uznaniem kasacji za bezzasadną w stopniu oczywistym.

Skazanego obciążono kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego, nie znajdując podstaw do zwolnienia od ich ponoszenia.